Nr. 15. Lwów, dnia 9. października 1886. Rok XIX. Tom XXXI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye względnia się tylko do wyjś cia numeru następnego.

SPRAWOZDANIE
z działu narzędzi i machin rolniczych
na wystawie w Czerniowcach 1886.

Jeżeli często mamy słuszne powody do niezadow lenia z urządzenia naszych wystaw, a w szczególności wystaw narzędzi i machin rolniczych, to przyznać należy, że tak urządzenie wystawy machin rolniczych, jakoteż prób konkursowych, było w Czerniowcach o wiele gorsze, jak to bywa u nas.

Przedewszystkiem za błąd zasadniczy uważamy, do puszczanie na wystawę jednej i tej samej machiny wyrobu tego samego fabrykanta w kilku i więcej egzemplarzach, przez co gromadzą się na wystawie wielkie ilości machin, wystawa zamienia się na składy i targ, a rolnik, chcący prawdziwie skorzystać z wystawy, gubi się w tym zbiorze i nie widzi często tego, co dla niego może być najważniejsze.

Zmiana zresztą tego urządzenia na wystawach jest łatwa bez naruszenia czyich kolwiek interesów, gdyż obok miejsca wystawy każdego fabrykanta może być osobne miejsce składowe tegoż z oznaczeniem, że machiny tam będące do wystawy nie należą.

Komitet wystawowy w Czerniowcach urządził próby konkursowe tylko pługów i młocarni parowych z lokomobilami, a więc naśladował co do formy system angielski, praktykowany na wystawach w Anglii i jedynie dający się z korzyścią tak dla rolników, jakoteż dla fabrykantów zastosować. Zasadnicze jednak warunki, które o praktyczności i wartości tego systemu stanowią, pominięto zupełnie, tak dalece, że nie tylko myśl urządzenia tych prób, ale także termin tychże trzymano w tajemnicy! — a o jakimś programie w przeprowadzeniu próby ani mowy nie było.

Nie tylko siłomierz został uznany za zbyteczny, ale do prób młocarni parowych, jednym dostawcom dostarczono zboża do próby, inni tegoż pomimo zamówienia nie dostali; — słowem, całe premiowanie w tym dziale, na takich podstawach oparte, musimy uważać bez wszelkiej wartości i znaczenia. — Z tego powodu pomijam premiowanie w niniejszem sprawozdaniu.

Dział narzędzi i machin rolniczych na wystawie czerniowieckiej przedstawia się dla profana bardzo poważnie, zajmuje bowiem przeszło hektar powierzchni i liczy 52 wystawców.

Wybitnych i wielkich pomysłów nowych, odnoszących się do wynalazków lub zmian w konstrukcyi dawniejszych machin rolniczych nie znajdziemy tam; zresztą przy dzisiejszem wydoskonaleniu, jakoteż spokojnym rozwoju budowy tych machin nie można tego żądać. Dokładny i szczegółowy przegląd narzędzi i machin przekona jednak, że znajdują się tam takie przedmioty, które nas o ciągłym postępie w konstrukcyi, budowie i technicznem wykonaniu przekonać muszą. — Prócz tego nie bez znaczenia szczególnie dla nas, widzimy w tem postęp, że ceny narzędzi i machin rolniczych ogólnie obniżają się, bez pogorszenia wyrobu; ostatnia jednak uwaga odnosi się do firm poważnych.

Przechodząc do szczegółowego przeglądu na wystawie reprezentowanych firm pierwszeństwo jak zwykle, musimy oddać fabryce Clayton & Shuttleworth ze Lwowa, która wystawiła umiejętnie zestawioną kolekcyę najważniejszych narzędzi i machin przez tę fabrykę wyrabianych, a naszym rolnikom dobrze znanych; dlatego wymienimy tylko mniej znane ulepszenia w konstrukcyi i budowie.

Młocarnie parowe z lokomobilami o sile 10 i 4 koni parowych odznaczają się dobrą konstrukcyą i starannie dobranym materyałem do budowy. Lokomobila większa opatrzona przyrządem mechanicznym Haed'et Schemiot do opału słomą. Na uwagę zasługuje osada kół i osi przy tych lokomobilach. Jak wiadomo, osada tylnej osi przedstawia pewne trudności i niedogności, fabryka więc Clayton'a, chcąc tymże zapobiedz,

osadza dwie osie tylnych kół w ścianach kotliny ogniskowej, które to ściany w tem miejscu wzmocnione i stożkowo na zewnątrz wygięte mają otwory, przez które wsunięte są osie przy osadzie stożkowato zakończone, na to przyśrubowane są silne, grube, żelazne, stożkowate pierścienie. — Całe urządzenie zapewnia dostateczną trwałość, nie wymaga licznego dziurawienia ścian kotliny ogniskowej, a ułatwia naprawę części do osady osi należących.

Łuskacz kukurudzy do poruszania siłą pary jest wprawdzie znanej konstrukcyi, ale opatrzony jest dobrze obmyślanym elewatorem, do podawania szulek kukurudzianych do łuskacza. Szulki z wozów wrzuca się do kosza blaszanego, z którego czerpaki elewatora przenoszą je do łuskacza, pod którym umieszczony jest przyrząd czyszczący kukurudzę.

Dalej widzimy dobrze obmyślany podwójny siekacz i szarpacz do buraków Byher'a — w ten sposób działający, że walec opatrzony jest nożami do cięcia i sztyftami do szarpania buraków. W środku kosza jest ruchoma na zawiasach klapa, którą odchyliwszy na lewo, machina działa jako siekacz, zaś na prawo, działa jako szarpacz. — Kombinacya taka dla większych gospodarstw jest bardzo praktyczna, tem bardziej, że wyrób machiny staranny.

(Dokończenie nastąpi.)

Walne Zgromadzenie

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

z dnia 23. września 1886 r.

Posiedzenie pierwsze.

(Ciąg dalszy).

Z kolei następuje referat **o opuście podatkowym.**

Książe Sapieha zaprasza do głosu referenta p. Henzla.

Ref. p. Henzel. Wniosek Oddziału sanockiego w tym przedmiocie domaga się przyspieszenia ustawy postanawiającej, aby opust podatku gruntowego uwzględniano z powodu szkód wyrządzonych w ziemiopłodach przez owady.

Jakto wszystkim Sz. Panom wiadomo, sprawa opustu podatku była przedmiotem obrad na tegorocznej sessyi Rady Państwa, a mianowicie Wys. Rząd, w skutek licznych petycyi i poruszenia tej sprawy przez Koło polskie przedłożył projekt dotyczący tej ustawy.

Główne §§. o które toczyła się walka tak w Komisyi jak też i w Radzie państwa są:

§. 1. orzekający, że ma być przyznanym stosunkowy opust podatkowy w razie ognia, gradu i wylewu.

§. 2. Minister jest upoważniony w wypadkach innych szkód elementarnych, zrządzonych przez owady, filokserę, myszy, posuchę lub słoty w czasie sprzętu i tp. przyznać opust podatku gruntowego, skoro udowodnionem będzie, iż z powodu tych wypadków poszkodowany popadł w chwilowy niedostatek (*momentane Nothlage*).

Ostatni ustęp §. 2 został zamienionym w skutek wniosku posła Trojana *„bei erwiesener wirthschaftlicher Nothlage)."*

Poseł Czajkowski Alfons wnosił uchylenie dowodu co do chwilowego niedostatku.

Ostatecznie wniósł poseł Zallinger poprawkę do § 1., w myśl którego wszystkie szkody zostały zaliczone do pierwszej kategoryi — tem samem odpadł §. 2 stanowiący o upoważnieniu ministra.

Uchwałą Izby została poprawka Zallingera przyjęta — inne poprawki odrzucono — i tym sposobem wniesiony rządowy projekt co do opustu podatkowego został ostatecznie załatwiony w Radzie państwa.

Oto jest krótko streszczony przebieg całej tej sprawy.

Ze stylizacyi Oddziału sanockiego zdawałoby się, że żąda przyspieszenia wyjednania u Rządu ustawy li tylko w razie szkód przez owady.

Projekt ustawy przedłożony Radzie państwa idzie dalej, bo odnosi się do wszystkich wypadków szkód; uchwalenie ustawy nie wypadło po myśli Rządu — sankcyonowanie tejże nie mogło jeszcze nastąpić, bo projekt rządowy nie został jeszcze przedłożonym Izbie panów, co jednak ma nastąpić w bieżącej sesyi.

Komitet sądzi, że sformułowanie wniosku Oddziału sanockiego nastąpiło jedynie skutkiem niedokładnego poinformowania się o przebiegu tej sprawy w ciałach prawodawczych — poczuł się zatem do obowiązku dać powyższe wyjaśnienie; zarazem przedstawi swe zapatrywania, jak dalej z naszej strony postąpić należy, by uchwała Izby panów w tej sprawie wypadła jak najkorzystniej dla interesów ekonomicznych kraju naszego.

Projekt rządowy do ustawy, odpowiadający tylko w małym stopniu interesom rolnika nie został poparty przez stronnictwa parlamentarne w Radzie państwa.

Wniosek posła Alfonsa Czajkowskiego najwięcej nam odpowiadający, odrzucono znaczną większością, a przyjęta poprawka posła Zallingera.

Stoimy więc dziś w obec dwóch tylko wniosków — rządanego i uchwalonego przez Radę państwa — ten ostatni jest nieporównanie korzystniejszym, bo uchylając §. 2 wprowadza to do ustawy, do czego wniosek rządowy upoważnia ministra w drodze administracyjnej.

W obec tej alternatywy nie pozostaje nam nic innego, jak starać się wszelkiemi siłami o utrzymanie uchwały Izby niższej. W tym celu wnoszę imieniem komitetu:

Walne Zgromadzenie Tow. gosp. raczy uchwalić:

„Poleca się komitetowi, by wniósł petycyę do Izby panów na ręce jednego z członków kraju naszego, domagającą się najusilniejszego poparcia uchwały Izby niższej w sprawie opustu podatkowego wrazie niemożliwego przeprowadzenia innych stosownych zmian a korzystniejszych dla interesów naszego rolnictwa.

O tej uchwale Walnego Zgromadzenia zawiadomić Tow. gosp. krakowskie z prośbą o przystąpienie do niej.

P. Żurowski. Jako delegat Oddziału sanockiego który sprawę niniejszą poruszył, znajduję się w tem przy-

jemnem położeniu, ze muszę skonstanstować, że ze strony Komitetu nie znaleźliśmy przeciwnika, ale owszem otrzymaliśmy najzupełniejsze poparcie. Muszę przeto oświadczyć, że się na załatwienie sprawy przez Komitet najzupełniej zgadzamy.

P. Włodzimierz Kozłowski. Po fachowych, umiejętnych i rozjaśniających sprawę uwagach Szan. członka Komitetu p. Henzla i po wymownem ich poparciu przez czcigodnego posła sanockiego p. Żurowskiego nie pozostałoby mi nic więcej, jak zrzec się głosu i zamilczyć. Miłoby mi bardzo było ze względu na znużenie szanownych panów, nie nadużywać ich cierpliwości przy spóźnionej porze. Nie mogę jednak tem ani Szan. panom, ani sobie dogodzić, wiąże mię bowiem zlecenie dane mi prywatnie przez kilku moich sąsiadów w chwili, w której nie było już czasu z naszym Oddziałem się porozumieć, a zobowiązawszy się w obec nich do poruszenia nie tylko tej sprawy, ale także przy danej sposobności i innych pokrewnych, muszę Szan. Panów prosić o względne wysłuchanie.

Wniosku, z którym tu przyjechałem nie stawiam, ale oddaję takowy Komitetowi do wolnego rozporządzenia do tego samego, co mój wniosek, celu zmierzają bowiem wnioski Komitetu i wniosek sanocki, a gdzie dążność ta sama, tam spierać się o sformułowanie uważam za zbyteczne. Pozwalam sobie tylko przestrzedz przed wyrazem „opusty podatkowe" użytym tak we wniosku Komitetu, jak i Oddziału sanockiego, Trybunał Administracyjny orzekł bowiem d. 20. października 1881 pod l. 1310, że opuszczenie podatku państwowego nie pociąga wcale za sobą uwolnienia od zapłaty dodatków krajowych, powiatowych i gminnych. Warunkiem tegoż jest całkowite lub częściowe odpisanie podatków, nie wątpię też, że Komitet w petycyi do Izby Panów wyrazu „odpisanie", użyje.

Sprawa rozpada się na dwie części: ogólną i szczegółową. Co się tyczy ogólnej części, żądanie zniżenia podatku gruntowego jest konsekwencyą zajętego przez Towarzystwo w referacie posła Bilińskiego z r. 1879 stanowiska, stanowi ono też poparcie tak dla postulatu Wiecu rolniczego, jak i dla postawionego w Kole a idącego w tym samym kierunku wniosku posła Grotowskiego. A chociaż mimo zupełnego uprawnienia do takiego żądania doświadczenie pouczyło, że na doraźny skutek liczyć ono nie może, pewna ciągłość i wytrwałość w spokojnem powtarzaniu tego postulatu, może a nawet musi doprowadzić do zniżenia podatku gruntowego przy oczekiwanej z wielką niecierpliwością ogólnej reformie podatkowej, a to tem bardziej, że w obec obniżenia renty gruntowej tak wskutek postępu produkcyi jak i komunikacyi w Ameryce, Indyach, Australii i Rossyi prąd w tym samym kierunku odzywa się także i w Niemczech; a chociaż tam podatek gruntowy wynosi nie jak u nas 22·7% ale jedynie tylko 9·5% od czystego dochodu, mimoto uznał w parlamencie pewnie dla dobra skarbu swego państwa nieobojętny książe Bismark potrzebę zniżenia podatku gruntowego.

Nietylko interes naszego kraju wymaga tego, ale chodzi tutaj o siłę podatkową całej przeważnie rolniczej Austryi, z którą nasz byt duchowy i materyalny się łączy. A o ile każdy obywatel państwa austryackiego cieszyć się mus z ograniczenia przez ministra finansów peryodycznie za jego poprzedników wzrastającego deficytu i z dokonanych z korzyścią dla austryackiego skarbu, a przeto i dla odpowiadającej zarówno za jego długi Galicyi szczęśliwych operacyi finansowych, — o ile każdy Polak rodakowi swemu z całego serca tego rezultatu winszuje, — o tyle znów nikt bez ułudy zasłaniać sobie nie może, że dotychczas spełniono z przyczyn zapewne od woli naczelnego zarządu niezawisłych jedynie tylko połowę zadania, a jeśli równowaga w budżecie nie ma być chwilową i przemijającą, po pierwszym akcie musi nastąpić drugi: oparcie równowagi budżetowej na wzmocnieniu siły podatkowej i ożywieniu produkcyi. Jeśli do wzrostu deficytu nie mamy powrócić, musi przyjść nie tylko do reform agraryjnych i taryfowych, ale do ogólnej reformy podatkowej, do podatku giełdowego i do większej wydatności podatków pośrednich, a poszczególnie spożywczych. Chociaż zasada podatku progresywnego, dochodowego i zbytkowego nie wydaje mi się słuszną, dobrze bowiem powiedział, nie pomnę już który ekonomista francuzki, że zbytek sam w sobie jest daniną przez próżność opłacaną przemysłowi, — z dwojga złego biorąc mniejsze, dwa te podatki zawsze są sprawiedliwsze od zwalenia całego ciężaru na ziemię z uszczerbkiem jej terazniejszej i przyszłej produkcyi przez podatek gruntowy, od iluzoryjuych dochodów obliczony.

A jeżeli w ostatnich latach korzystał skarb austryacki w mniejszej niż dawniej mierze z własnego kredytu — za to ze względu na kwotę przez podatek gruntowy uzyskaną, żył albo kredytem kontrybuentów, albo też wywoływał osłabienie i wycieńczenie zawartego w ziemi, w inwentarzach i ruchomościach kapitału. Ażeby zapłacić podatek, uciekało się wielu rolników do pożyczki na lichwę, do wycięcia lasów, do sprzedaży bydła i t. d.

Jeszcze na wystawie lwowskiej opowiadał dawny wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego poseł Ludwik Skrzyński, że ciekawie patrzył na postęp w maszynach, koniach i bydle, ale uważałby za większą korzyść, gdyby jako rzadką osobliwość wystawiono na widok publiczny tych rolników, którym ziemia niesie dochody przynajmniej odpowiednie do wartości majątków. — Słowa te wypowiedziane pół żartem ziściły się, z powodu zniżenia cen ziemiopłodów bowiem dochody spadły, a faktu tego nawet w przypadkach nadzwyczajnych klęsk nie uwzględnia projektowana w przedłożeniach rządowych z r. 1881 i 1885 ustawa o odpisaniu podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych.

Pewne przeobrażenie tego przedłożenia, znaczne udoskonalenie go: dołączenie ulewnych deszczów do przyczyn fakultatywnego odpisania podatków, określenie, że zboże nie tylko na pniu, ale i na pomieci i w półkopkach może być przedmiotem szkody i odpisania, korzystniejsze oznaczenie, minimum uszkodzonej parceli i proporcyi szkody, przedłużenie terminu uwiadomienia urzędu podatkowego o dokonanej

szkodzie z 5 na 8 dni, początek biegu tego terminu nie od od chwili zajścia wypadku, ale od chwili, w której szkoda jest widoczną, a wreszcie polecenie dane rządowi, aby spiesznie podobne sprawy załatwiał, — oto owoc wytrwałej pięcioletniej pracy komisyi podatkowej, a w pewnym zakresie, jak to Szan. p. Henzel uwydatnił, zasługa Koła polskiego, które przez swoich Członków komisyi podatkowej i przez przemówienie posła Alfonsa Czajkowskiego w Izbie do powyższych, a także i do innych ulepszeń tej ustawy się przyczyniło.

Że ona nie wyszła z komisyi jeszcze lepszą, pochodziło z tego powodu, iż narzucono ją parlamentowi, z coraz częstszem niestety hasłem: Ta albo żadna! Przestrzegano też, że darowanemu koniowi nie godzi się zaglądać w zęby. — Ależ za pozwoleniem; to nie jest koń darowany! §. 6. ustawy zasadniczo regulującej podatek gruntowy z dnia 24 maja 1869 dz. ust. P. nr 88 poręcza nam przyjście do skutku osobnej ustawy, przyzwalającej na opuszczenia podatku w wypadkach klęsk: ustawa ta jest przeto nieodzowną konsekwencyą pierwszej, której ostrze przeciwko nam się zwróciło, a więc prawo na ze do uzupełnienia jej w myśl §. 6. dobrze nabyte.

Przedłożenia rządowego ani nie pisał, ani w Izbie nie bronił minister, ale jest ono zapewne dziełem jakiegoś biurokraty. Szczególne też, że biurokracya, która na zielone pola i zielone lasy od dawna zwykła patrzeć z wysokości zielonego stolika, ale teoretycznie zazwyczaj bywała ścisła, a częstokroć nawet z pogwałceniem potrzeb życia formalistyczną, dość miała odwagi, ażeby wystąpić przed parlamentem z takim dziwolągiem teoretycznym. — Może się mylę — ale uczono mię ośm lat temu, — a miło mi wspomnieć, że teoryi podatkowej miałem zaszyt uczyć się od profesora dra Dunajewskiego, że podatek to procent od dochodu. W przekonaniu tem utwierdził mię §. 4. ust. z d. 24. maja 1869 o podatku gruntowym. — Wedle przedłożeń zaś z r. 1881 i 1885 żąda biurokracya zapłacenia podatku gruntowego nawet tam, gdzie nie ma żadnego dochodu, gdzie przedmiot podatku tj. krestencya, padła ofiarą myszy, niezmiarki, posuchy, ulewnych deszczów itp., przyznaje też jedynie w wyjątkowych wypadkach Ministrowi finansów prawo ułaskawienia od tego drakońskiego przepisu. — Co więcej, ustanawia zagadkową nierównomierność pomiędzy klęskami, protegując oprócz wylewów ogień i grad, przeciwko którym zabezpieczyć się można, a zbywając łaską inne, przeciwko którym nie ma ochrony. — A jakkolwiek niedogodność tę uchyliła Izba poselska, dając się przekonać wymownym wywodom posła Czajkowskiego, straszą nas biurokratyczną presyą w Izbie panów, i przywróceniem w jej uchwale, wykreślonego przez Izbę poselską przepisu, w moc którego jedynie tylko chwilowy lub czasowy niedostatek upoważnia do prośby o zastrzeżone łasce ministerjalnej odpisanie podatku gruntowego w razie szkód zarządzonych przez mróz, posuchę, drżyste powietrze, ulewne deszcze, myszy, owady, *Peronospora viticola* albo *Oidium*.

Pytam się moji panowie, gdzie się u rolnika pojęcie niedostatku zaczyna, a gdzie się kończy? Jakie jego kryteryum? Czy właściciele większej posiadłości mają, jak im to na wiecu wróżył mój sąsiad, pan hrabia Krukowiecki, bez butów chodzić do Wiednia po łaskę ministeryalną? Czy też spowiedzią generalną, majątkową, mają poborcę podatkowego przekonywać, że są świętymi tureckimi? Czy rolnik ma głosić, że tyle a tyle mu rat Towarzystwa kredytowego, tyle winien Wzajemnemu Kredytowi, tyle Bankowi hipotecznemu, tyle Kasie zaliczkowej, a tyle znów narosło mu lichwy u żyda? Czy ma załączyć allegata nakazów płatniczych, upomnień Towarzystwa i nieopłaconych rachunków? Wszak w interesie dalszego kredytu nikt tego nie zrobi, bo uczynić to może tylko taki, który już nic nie ma do stracenia, a tam gdzie nic niema, tam i cesarz swoje prawo traci. A właśnie rządowi powinno na tem zależeć, ażeby go w interesie skarbu nie doprowadził do tego stanu. Jeśli się zaś znajdzie jaki rzadki okaz rolnika, który z niewielu lat tłustych zachował sobie oszczędności na lata chude, — takich okazów niebawem będziemy szukać w podaniach albo legendach. Czyż ma go skarb państwa za to karać, i wyciskać z niego podatek mimo, że ziemiopłody pochłonęły klęski elementarne, a to dla tego, że ich właściciel ma inny sposób do życia, albo też, że po zniszczeniu jednego folwarku może się poratować drugim, albo propinacyą? — Czy włościanin na kilku morgach pola, który dla klęsk niema ani grosza dochodu, ale jest zarazem tkaczem albo wyrobnikiem ma także z zarobku płacić podatek? Słusznie też powiedziano w Izbie poselskiej, że w myśl przedłożenia Rządu i komisyi nie znajduje się w niedostatku włościanin, któremu myszy zjadły koniczynę, jeśli tylko pozostanie mu dla bydła trochę siana. A najlepszy dowód, że niema u niego nędzy, da nieumiejący pisać włościanin, skoro sobie każe podanie napisać adwokatowi, bo przecież gdyby był w nędzy, nie mógłby temuż zapłacić rachunku!

Postępując dalej śladem dyskusyi Izby poselskiej przejdę do argumentów obrońcy przedłożenia rządowego, radcy ministeryalnego Mayera-Tenneburga, który wbrew §. 6 ust. z dnia 24. maja 1869 twierdzi, jakoby klęski elementarne już uwzględniono przy układaniu katastru. Prawda, czynili o nich czasem wzmianki referenci powiatowi, ale słowa ich nie odbiły się w cyfrach przez krajową i centralną komisyę ułożonych, nie było bowiem do tego ani prawnej ani logicznej podstawy. — Wolno było bowiem uwzględnić na mocy §. 22. ust. z d. 24. maja 1869 tylko „ogólny kształt ziemi, stosunki klimatyczne, ogólną właściwość ziemi“, a na mocy ust. z dnia 23. maja 1883 dz. ust. p. 83. „trwałe zmiany w przedmiocie, trwałą nieurodzajność w skutek klęsk“, (§.5) „klęski elementarne powtarzające się peryodycznie, które przypisywać należy przyczynom miejscowym i klimatycznym“, „przerwę regularnej gospodarki na dłużej niż na rok“ (§. 6) A więc same tylko klęski normalne, z góry przewidziane i z właściwości miejscowych wynikające, albo też wypadki, pociągające za sobą nie tylko ubytek dochodu, ale zupełną zmianę w przedmiocie dochód przynoszącym. — Niespodziewanych, nadzwyczajnych klęsk i zniszczenia przez nie dochodu bez trwałej zmiany w gruncie dochód przynoszącym, nie obejmuje ani ust. z d. 24. maja 1869, ani ust. z dnia

23. maja 1883, ani żadna inna, a komisye, któreby je przy stałem oszacowaniu gruntów uwzględnić mogły, musiałyby chyba się składać ze proroków, z złowieszczych, jak Kassandra wróżbitek, które na kilkanaście lat naprzód przepowiadają przypadkowo się zdarzające nieszczęścia.

Pan radca ministeryalny, który widział może mysz w biurowych szpargałach absolutnych czasów, z których czerpie koncept do ustaw, ale nie zawarł z nią tak dotkliwej znajomości, jak my, którzy tłumy myszy w polu widzieliśmy, nie zna ich przyzwyczajeń. Twierdząc też, że przy stałem oszacowaniu gruntów uwzględniono szkody przez myszy zrządzane zapomniał pan referent ministeryalny, że myszy wędrują i że im trudno z góry wytyczyć marszrutę. Gdyby jego twierdzenie było prawdą, wynikałoby z niego, że uprzewilejowano okolice, w których gnieździły się myszy lat temu kilka z krzywdą dla tych, w których przebywają one teraz. Wszak o niezmiarce i o peronosporze w czasie układaniu stałego katastru było głucho.

A idąc dalej za wątkiem dyskusyi w Izbie poselskiej napotykamy dalsze pozorne przyczyny oporu biurokracyi przeciw zaliczeniu niektórych klęsk do koniecznych przyczyn odpisania podatku. — Jako takie przytaczają oni przedmiotową niemożność sprawdzenia szkód, brak urzędników zdolnych je sprawdzić i wielkie koszta komisyi weryfikacyjnych. — O przedmiotowej niemożności sprawdzania szkód mówić tutaj nie będę, bo dla fachowych rolników niedorzeczność podobnego twierdzenia jest jawną. Że zaś poborcy podatkowi nie znają się na rolnictwie, wierzą na słowo panu radcy ministeryalnemu, cieszę się, że to uznają, żałuję tylko, że pan radca nie ubolewa nad tą zarówno dla państwa jak dla producentów szkodliwą okolicznością. Za granicą bowiem właśnie Ci, co stoją u źródeł dochodów i pobierają podatki, dają przełożonym fachowe i faktyczne wskazówki, jak te dochody, a przeto i odnośny procent podatkowy powiększać i wpływają tym sposobem na politykę ekonomiczną Rządu.

Zastanowić musi, że Administracya skarbowa w Austryi, która wedle preliminarza na rok 1886 kosztuje 17047848 złr., przy droższym, niż gdzieindziej poborze podatków, nie szuka oszczędności w uproszczeniu ciężkiego mechanizmu urzędowego i zawiłej manipulacyi, ale właśnie tam, gdzie chodzi o niezbędną dla ludności ulgę. — Dziwne, że w ustroju, w którym brak sił do sprawdzenia klęsk, jest ich podostatkiem do obliczania o wiele szkodliwszej od dawniejszych norm i niedostatecznie świeżemi rozporządzeniami złagodzonej idealnej egzekucyi, zaprowadzonej w Galicyi z rozp. min. skarbu z d. 15. listopada 1881 do l. 1335 i że znajduje się nadmiar sił do odbywania nieidealnych egzekucyi. Niech cyfry mówią: należytości egzekucyjne stanowią dla Państwa źródło ciągle wzrastającego dochodu, w r. 1878 przyniosły bowiem 354669 złr., w r. 1879 wedle zamknięć rachunkowych 487924 złr., w r. 1884 731231 złr., a w r. 1885 841105 złr., procenta zwłoki zaś w r. 1885 przyniosły 337292 złr. Z drugiej zaś strony biurokracya w wypadkach klęsk tak oszczędna, nie szczędzi także kosztów na pobór egzekucyi podatków, w r. 1879 wydano na nie bowiem 248849 złr., w 1873 r. 527.054 złr. a w preliminarzu na r. 1886 przeznaczono na ten cel 522000. I nie dziw! Odbywają się bowiem często egzekucye kwot mniej wynoszących, aniżeli wartość papieru z tego powodu wypisanego, a referent ministeryalny tego samego państwa, w którem to się dzieje, utrzymuje, że w wypadkach szkód elementarnych nie warto jeździć dla ich sprawdzenia tam, gdzie odpisanie podatku nie dosięga i 50 ct.

Opowiadano mi, że za cesarza Franciszka dziecko raz przypadkiem połknęło jakiś pieniążek, zdaje mi się, że dudka i omal się nim nie udusiło. Doktorowie nie mogli żadną miarą go wyciągnąć, cesasz Franciszek zaś dowiedziawszy się o tem powiedział: „zawołajcie poborcę podatkowego, ten z pewnością każdemu miedziaka z gardła wyciągnie“.

A teraz na łaskę i niełaskę podrzędnych organów, tak scharakteryzowanych przez absolutnege monarchę, oddają rolnika i to po klęskach tam, gdzie nie potrzebuje łaski, bo ma co do odpisania podatków niezbite prawo. — Organa te, nie znając wsi, sądzą, że ona płynie mlekiem i miodem, a że pieniądze w niej się sypią, jak z rogu obfitości. Oddawać im szacunek łask dla rolników, jestto stróżem owczarni czynić wilka, który jak w bajce, zawsze powie, że mu jagnię wodę zamąciło.

Opór nasz przeciwko zdaniu szkód naszych na dowolność urzędniczą nie jest wcale nieufnością do ministra finansów, bo przecież on sam nie przyjedzie pod Niżankowice na oględziny szkód a nawet i podań sam załatwiać nie będzie. Zreferuje je koncepista załatwiający kawałki w jego biurze w myśl propozycyi barona Jorkasza, br. Jorkasz zaś zastosuje się do raportu podwładnych organów powiatowych, które samowładnie mianować będą rzeczoznawców, nie liczących kosztów robocizny i nie oryentujących się na większych obszarach, ale za to wprawnych w kiwaniu głowami. W razie różnicy zdań komisarz rządowy pomiędzy nimi rozstrzyga.

Rządowi obecnemu życzymy jaknajdłuższego życia, żaden rząd jednak wiecznym nie jest, słusznie też można się obawiać, że w przyszłości, w którą ta ustawa sięga, może przyjść inny rząd, który tego prawa łaski nadużyje do celów wyborczych i agitacyjnych. Możność do takich nadużyć istniała już w r. 1866, wtedy bowiem Ministeryum finansów przesłało d. 12 lutego pod l. 3387 Namiestnictwom w tajnej drodze prezydyalnej upoważnienie do uwzględnienia wyjątkowych klęsk z surowym nakazem, ażeby rozporządzenie to pochować w głębinie szuflady i strzedz go pilnie przed ciekawemi ludzkiemi oczyma.

Doprowadził ten sekret do stronniczego traktowania rozlicznych krajów i tak przez mróź i posuchę cierpiącej Galicyi od r. 1874 do 1884 nie odpisano ani szeląga, a Niższej Austry 468000 złr.

Na żadnem polu biurokracya nie jest tak wszechwładną a administracya tak wadliwą, jak na fiskalnem. A pomimo, że daleki od hurtownego potępiania, wysoko cenię zdolne ją ożywić młode siły, które tem większego szacunku godne, że nie przejęły się ogólnie tam panującym duchem, radykalną

reformą egzekutywy fiskalnej in capite et in membris uważam za niezbędną.

Powiecie może moi Panowie: „to młody mówi, a młodzi to zawsze malkontenci, zawsze wszystko lubią krytykować i ciągle im się czegoś nowego zachciewa". — Szczęśliwy też jestem, że wobec Was zasłonić się mogę zdaniem wyrzeczonem przez najznakomitszego obok hr. Bercrediego i hr. Hohenwarta znawcę administracyi austryackiej, proszę też Wielce szanownego przewodniczącego o pozwolenie odczytania kilku urywków z jednej z najświetniejszych mów, jakie kiedykolwiek w parlamencie wypowiedziano.

Przytaczam dosłownie: „Jessto złe dziedziczne państwa austryackiego, że my właściwie nie mamy administracyi" a dalej „władze polityczne zajmować się mają celami policyi, poboru rekruta, ściąganiem podatków itp., mało zaś tem, co jest właściwą administracyą, mianowicie najmniej podniesieniem dobrobytu i pieczą interesów duchowych i ekonomicznych" (*oklaski*) inny ustęp: „ustawą obowiązującą zniesiono w Austryi na wieczne czasy robocizny i niewolnictwo. — Bezwładne są takie ustawy w obec potęgi rozkiełznanych żywiołów ekonomicznych, to nowe niewolnictwo czyli robocizna istnieje i możnaby rzeczywiście powtórzyć, co powiedział pewien wysoce słusznie przez nas ceniony poeta: „Rolnik w tem położeniu kopie i kopie, dopóki się nie dokopie grobu dla siebie", a dalej: „to nie jest panowie pielęgnowanie gospodarstwa ludowego, to nie jest administracya, jakiej sobie życzymy i jakiej domagać się sądzimy mieć prawo, gdy 75% ludności powiedzieć może, oprócz sądownictwa mamy z państwa tylko jeszcze obowiązek służby wojskowej."

Nie wątpię, że wysoką powagę tego mowcy uzna sam nawet Jego Excelencya pan Minister finansów, słowa bowiem powyższe wypowiedział poseł Dunajewski, najszanowniejszy mój profesor. — A choć one padły d. 6. grudnia 1875, od tego czasu tak w Administracyi ściśle politycznej, jak i w skarbowej „wszystko tak jak było, tylko się ku starości pochyliło". Urzędnicy skarbowi, *exceptis excipiendis*, to jakaś odrębna, życiu ekonomicznemu zupełnie obca kasta Augurów, która stojąc na straży odwiecznych niezliczonych i sprzecznych pomiędzy sobą patentów, normaliów, rozporządzeń, najwyższych orzeczeń, dekretów i instrukcyi z absolutnych czasów, jedna i jedyna potrafi po swojemu wytłómaczyć ich tajniki. — Jak w mateczniku z Pana Tadeusza, kto chce krążyć, „znajdzie ledwie po wierzchu ich postać, ich lice, lecz obce mu wnętrzne serca tajemnice". Błądzi w tym labiryncie przepisów nawet adwokat, a opodatkowany dowiaduje się o wielu z nich dopiero na własnej skórze.

W zastósowaniu też tych zawiłych przepisów spotyka się ciągłe mylki a bardzo często fałszywe obliczenia podatków i należytości, które dyskusya sejmowa stwierdziła. — A że nie mogę podejrzywać mylących się ciągle i to jak stwierdził jeden z wybitnych posłów sejmowych, zawsze na niekorzyść stron, poborców podatkowych o jawną frymarkę powagą władzy za marny grosz wypłacony na rzecz Skarbu, muszę przypuścić od dawna trwającą wątpliwość co do tego, co jest prawem a obok niej tak nieudolność prawodawstwa, jak i jego wykonawców. Skutek jednak zawsze ten sam, osłabienie powagi władzy wobec ludu, bo jakżeż włościanie mają szanować urzędników, którzy z ich krzywdą mylą się na korzyść Skarbu? Powiadają: można odwołać się do Władzy wyższej. Prawda, można, ale żaden adwokat podania za darmo nie napisze, i przy drobnych ilościach, gdy mylka kilkadziesiąt centów wynosi, odwołanie się nie opłaci. Zamiast patrzeć przez szpary na wyłom, jaki urzędnicy przez podobne mylki w porządku społecznym czynią, należałoby błędne obliczanie, nie będące skutkiem niejasności prawa, ale poczytalną winą dowolności urzędniczej, poddać surowym przepisom dyscyplinarnym i zaprowadzić ścisłą odpowiedzialność osobistą urzędników.

Jeżeli J. E. pan Minister finansów, który dotychczas z pożytkiem dla Państwa trudnił się zaprowadzeniem ładu w budżecie, będąc blizkim celu swoich życzeń, teraz zwróci uwagę na zaprowadzenie ładu w prawodawstwie przez ustanowienie kodeksu skarbowego z pomocą parlamentu, jeśli zaś we własnym zakresie działania zaprowadzając ład i uproszenia w egzekutywie skarbowej w Austryi, uczyni dla niej to, co uczynił hr. Gołuchowski dla Władz politycznych galicyjskich w ściślejszem tego słowa znaczeniu, nietylko tą działalnością w trzech uzupełniających się wzajemnie kierunkach postawi sobie w Austryi godny swych zdolności pomnik, ale jeszcze złagodzi straty w niejednym kierunku przez kraj nasz dla utrzymania obecnego Rządu poniesione.

Darujcie mi, Szanowni Panowie! że gotów z całym zapałom młodości bronić moich przekonań, otwarcie wyznam, iż nie mając w sobie żyłki opozycyjnej, należę do przeciwników polityki hazardownej, awanturniczej i krótkowidzącej, która wiele złego u nas, a więcej jeszcze u ziomków naszych pod rządem rosyjskim i pruskim zrządziła. Gdzie też chodziło o utrzymanie całości i potęgi państwa, o siłę armii, o zabezpieczenie obecnego systemu, albo też o utwierdzenie polskiego wpływu w Austryi w obawie przed możliwemi zmianami przyjmował kraj nasz większy, niż inne kraje udział w materyalnych ofiarach z ciężkim sercem, bo był od nich o wiele biedniejszym, ale także i z uznaniem ich niezbędnej potrzeby, a zatem bez kwasu i bez goryczy. Brak miary jednak tak w jednym jak i w drugim kierunku jest szkodliwym, a rzeczą taktu politycznego jest odróżnić sprawy, w których mimo zupełnej słuszności upieranie się przy swojem, zagrażałoby złem jeszcze większem od takich, w których dla braku powodu do kwestyi gabinetowe ustępstwo nie z wyższych względów, ale po prostu dla dogodzenia kaprysowi fiskalnemu byłoby słabością. A właśnie ci, którzy pragną utrzymania obecnego Rządu, muszą we własnym jego interesie dążyć do wyzwolenia go z pod przeważnych niestety wpływów biurokracyi. Wdzięczność też należy się Kołu polskiemu, że mimo potężnego nacisku przez usta posłów Chamca i Czajkowskiego wytknęło błędy ustawy o odpisaniu podatku z powodu szkód elementarnych.

Jeśli Izba panów nie ulegnie pressyi, a potwierdzi uchwałę Izby poselskiej, opór przeciwko przedłożeniu tej ustawy do sankcyi byłby smutnem znamieniem obniżenia znaczenia parlamentu.

Pewny jednak jestem, że wpływowe i energiczne ręce w które petycyą do Izby panów oddać szanownych Panów upraszam, do tego nie dopuszczą i że J. E. nasz wielce zasłużony, czcigodny i ukochany prezes ks. Sapieha, który przejąwszy tradycyę skutecznej walki z biurokracyą, nie od dziś i nie od wczoraj ją toczy, obejmując kierunek tej sprawy ulgi rolnikom w ich niedoli potrzebne zapewni, a szkodliwemu *noli me tangere* wszechwładzy Sektionsschefów i Ministerialrathów wiedeńskich ku zwycięstwu godności parlamentarnej koniec położy.

Wniosek mój brzmi: - Szanowne Zgromadzenie raczy uchwalić:

Uprasza się świetn. Komitet Tow. gosp., o wystósowanie do W. Izby panów na ręce JO. ks. prezesa Adama Sapiehy petycyi, wykazującej potrzebę przeprowadzenia w Izbie panów powziętej na wniosek posła Zallingera, z dnia 14. maja 1886 na V. posiedzeniu Izby poselskiej, uchwały:

1-a) W §. 1. projektu do ustawy o odpisaniu podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych zalicza Izba poselska do przyczyn koniecznych tegoż odpisania — a nie w drodze łaski uwzględnienia godnych — nietylko grad, szkody ogniowe i wylew wody, ale także śnieg, trwałą posuchę, dżdżyste powietrze, dłużej trwające ulewne deszcze, szkody zrządzone przez owady i myszy, przez *Peronospora viticola* albo *Oidium*.

2-a) Zgodnie z tendencyą wniosku postawionego przez Koło polskie za pośrednictwem posła dra. Alfonsa Czajkowskiego, czyni Izba poselska prawo do żądania odpisania podatku z powodu szkód w dołączonych do §. 1. przypadkach niezawisłem od chwilowego lub czasowego niedostatku rolnika. (*Powszechne brawa*).

Ref. p. Henzel. Wniosek delegata Oddziału przemyskiego w treści swej jest zupełnie podobny do wniosku Oddziału sanockiego; jest jednak dokładniej stylizowany i zgadza się z załatwieniem proponowanem przez Komitet.

Ja uznając wniosek Oddziału przemyskiego i ceniąc jego wystudyowanie, dla braku czasu tylko krótko merytorycznie odpowiem. Przestrzega nas delegat Oddz. przemyskiego, przed wyrazem „opust". Może i słusznie. Ale myśmy użyli go na podstawie dawnego reskryptu ministeryalnego. Wyraz „opust" znajduje się w ustawie uchwalonej przez Izbę niższą.

Co do myszy muszę przypomnieć, że tu dla Galicyi zrobiono uwzględnienie, bo nigdzie indziej myszy nie zrządzają szkody, tylko u nas.

P. Kozłowski Włodz. Chciałem tylko sprostować, że nie jestem delegatem Oddziału przemyskiego, ale zwyczajnym członkiem.

P. Skrzyński. Oddz. sanocki godzi się na to, ażeby prosić Wydział o poparcie tej sprawy w Izbie panów.

Ref. p. Henzel. Muszę dodać jeszcze krótką uwagę, że Komitet tylko co do jednej sprawy sądził, że nie był poinformowany co do przebiegu sprawy, ponieważ wniosek o wyjednanie przyspieszenia ustawy w razie szkód przez owady był później wniesiony.

Zastępca przewodn. dr. Gross. Dyskusya wyczerpana; poddaję pod głosowanie wniosek Komitetu. (*Po głosowaniu*). Uchwalono.

Z kolei następuje referat **o spółkach nabiałowych.**

Ref. prof. Pańkowski. Już od dawna wskazywano na potrzebę łączenia się, ażeby wspólnemi siłami zakładać mleczarnie większe. Zmniejszenie kosztów administracyjnych, zmniejszenie kosztów wyrobu (w porównaniu do małej zazwyczaj przeróbki) czy to surowych do sprzedaży oddzielnej, czy wyrobu płodów mogących wytrzymać dalszy transport, wszystkie te względy odgrywały tu znaczną rolę. Rzecz tę podniósł p. Langie na zjeździe przemyskim i wyłuszczył szereg zapatrywań, w których zwrócił uwagę na korzyści ze Stowarzyszeń wyniknąć mogące. Mimo to upłynął szereg lat — a myśl nie doczekała się zrealizowania. Dzisiejszy projekt Komitetu założenia mleczarni związkowej ma na celu wyzwolenie się z rąk eksploatatorów i odbiorców mleka, a z drugiej strony, szansę uzyskania wyższych cen, o wiele wyższych jak teraźniejsze.

Nie chcę nużyć panów szczegółami, wskażę tylko ogólne cyfry. Kapitał zakładowy dla zakładu, któryby miał na razie przerabiać 3000 litrów mleka ma wynosić 20000 złr. obrotowy zaś półroczny 5000 złr. Licząc koszt przeróbki jednego litra na 2 centy — to jeszcze dałoby się nie ilozuryczną możność uzyskania 8 centów za litr mleka, oczywista przy nader ściśle zastosowanej kontroli. Liczne mleczarnie jako wielkie zakłady przemysłowe robią bardzo dobry interes i dochodzą do świetnych rezultatów. Jeżeli zaś nie posiadamy żadnych stowarzyszeń, któreby miały na celu podnieść wartość surowych produktów naszego gospodarstwa, to sądzę, że nasz projekt powinien wywołać szczere zajęcie we wszystkich częściach kraju.

W okolicy Lwowa rzecz przedstawiałaby się bardzo łatwą do zrealizowania. Inaczej przedstawia się dalej, gdzie ceny mleka są niższe. Wobec trudności zbycia mleka zbieranego, którego na miejscu dostarczałyby mleczarnie, należałoby tam wziąć się do spożytkowania mleka w gospodarstwie samem za pośrednictwem gospodarstwa zwierzęcego, nie wykluczając krów dojnych i w ten sposób pozostawić na gruncie te części mleczywa, które pozostają podobnie jak wywar gorzelniany albo browarniany. Myśl ta w pierwszym rzędzie powinna być kwestyą dokładnego obliczenia, pozostaje bowiem w związku z hodowlą bydła rogatego i produkcyą płodów zwierzęcych.

Nie ma wypadku, gdzieby się mleko wyprodukowane przez pojedynczego właściciela (w dalszych okolicach) spieniężało taniej jak po 4 centy za litr. Jeżeli weźmiemy w rachunek choćby 1 cent wartości mleka jako karma dla cieląt — nie mówiąc o istotnej wielkiej wartości produktów, już korzyści przedstawiają się namacalnie, gdyż produkt tak tani jak środek pożywienia zaleca się więcej, jak wszelki inny surogat, który po wyższej cenie z mniej dobrym skutkiem dla zdrowia się konsumuje.

Jeżeli weźmiemy w końcu w rachubę resztki i postawimy że 75% zyskamy za mleko a 25 za masło, które będzie może nie koniecznie herbaciane i nie szukając zbytu

za granicą — to już wartość centów za litr uzyskana, będzie pewną cyfrą, co do której nie obawiam się, ażeby mnie spotkał zarzut optymizmu. Gdzie mleko jest w cenie 3 do 3 i pół centa za litr — tam postępując wedle powyżej wykazanego trybu z potrąceniem możliwych niedokładności rachunku — przypadnie 5, 5 i pół do 6 centów zysku za litr, w udziale przedsiąbiorcom mleczarni związkowej.

Na samą sprawę przyjścia do skutku mleczarni w kraju nie patrzę różowo. Przy posługiwaniu się po większej części pachciarzami, przy pewnym braku ufności we własne siły, braku wiary w przemysł i we wszystko, co na przemysł wygląda, dalej w obec braku gotówki i ogólnie smutnego położenia ekonomicznego kraju i wreszcie wobec rozlicznych innych względów, można sobie tłumaczyć pewne ociąganie się, jakie w tej rzeczy panuje. Zresztą u nas łatwiej przyprowadzić do skutku każde inne przedsiębiorstwo jak stowarzyszenie, któreby w kraju rolniczym miało podnieść wartość produktu surowego. Ale z drugiej strony sądzę, że właśnie krytyczny stan gospodarstwa i kraju powinien być dla Oddziałów bodźcem, ażeby pod światłą swą rozwagę wzięły to ogólnie tutaj wniesione przedłożenie i zechcą łaskawiej uchwalić jeszcze dodatkowo dwa wnioski treści następującej: (*czyta*)

Walne Zgromadzenie uchwala:

1. „Poleca się Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, ażeby ze względu na udowodnioną ważność spółek mleczarskich, w obec istniejących stosunków ekonomicznych i spraw hodowlanych w kraju, usiłował bądź przez Oddziały, bądź za pośrednictwem delegatów pomagać tak moralnie, jakoteż w razie możliwości i materyalnie, zawiązywaniu się spółek nabiałowych po za temi okręgami lub punktami centralnemi, w których dobre ceny mleczywa i łatwość zbytu wyrobów z mleka szczególnej opieki lub pomocy Komitetu nie wymagają.

2. Poleca się Komitetowi moralne popieranie myśli założenia spółki producentów mleka w mleczarni centralnej lwowskiej — a w razie dojścia jej do skutku, ułatwienie z pomocą funduszów subwencyjnych praktycznego kształcenia młodych pracowników na polu mleczarstwa, dla zużytkowania w przyszłości zdolnych mleczarzy w zakładach mleczarskich na prowincyi — i uniknienia tym sposobem potrzeby sprowadzania fachowych kierowników tej kategoryi przemysłu gospodarskiego z zagranicy".

Przew. ks. Sapieha. Dyskusya otwarta.. — Ponieważ uważam, że nikt do głosu się nie zapisał, proszę Panów o głosowanie. — (*Po głosowaniu*).

Wnioski komitetu przyjęte.

Na tem zawieszę posiedzenie do godz. 6 wieczorem.

(Koniec o godz. 2 w południe.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem J. Mittiga.